

## Kazimierz Moczarski – *Laur i... „kojce” mieszkaniowy*

„Kurier Polski”  
nr 54 z 4 marca 1959 r.

Byłem wczoraj u Władysława Zambrzyckiego na Saskiej Kępie. Co szczególne uderza w tym utalentownym pisarzu, to pogodny i pickwickowski humor człowieka, dla którego nic co ludzkie nie jest obce i obojętne.

45-letni, cenny dorobek pisarski Zambrzyckiego obejmuje m.in. *Pamiętnik Filipka* (drugie wydanie – wyczerpane). Za tę książkę otrzymał Zambrzycki przed rokiem nagrodę Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Nagrody te przyznawane są za wybitną działalność związaną ze stolicą.

W jakich nieznośnych warunkach ten laureat Warszawy mieszka i tworzy w Warszawie! Pokoik przy ul. Polselskiej 2 m. 5 (16 m kw.) zapchany meblami oraz przedzielony szafą i biblioteczką na dwa „kojce”. W jednym bytuje i pisze niemłody już i chory Zambrzycki, w drugim – jego siostra, troskliwa opiekunka pisarza. Zambrzycki prawie nie wychodzi z domu, gdyż choroba serca i rozedma płuc utrudniają mu zejście z I piętra (nie ma windy).

Pisarz wystosował już dwie supliki o przydział odpowiedniego lokalu. Związek Literatów Polskich gorąco poparł w Prezydium St. RN te prośby, wnosząc o jak najspieszniejszą pomoc, „gdyż obecnie, fatalne warunki mieszkaniowe kol. Zambrzyckiego nie tylko uniemożliwiają mu pracę zawodową, lecz zagrażają jego życiu”.

Zamierzałem, jadąc do P. Zambrzyckiego, napisać o aktualnych pracach autora *Pamiętnika Filipka*.

Ale klitka, gdzie mieści się warsztat twórcy, któremu Warszawa tyle zawdzięcza i którego uczciła laurem nagrody, nie pozwala mi na razie nic o tym pisać. Tylko zwrócić się do ojców stolicy o możliwie szybki przydział mieszkania Władysławowi Zambrzyckiemu, który niech nie będzie... OPUSZCZONY – że powtórzę wyrzut, jaki kieruje w tej sprawie krakowski tygodnik „Przekrój” (nr 718 z dn. 11. I 59 r. str. 12\*) pod adresem władz warszawskich.

-----  
\* W notce *Laureat opuszczony*:

„Znany pisarz, autor wielu uroczych książek, laureat nagrody literackiej miasta stołecznego Warszawy jest ciężko chory na serce i przez wiele miesięcy nie opuszcza mieszkania. Jedną z przyczyn tej przymusowej izolacji jest ogromna trudność wejścia na pierwsze piętro. Laureat – za namową przyjaciół – zwrócił się do Stołecznej Rady Narodowej, o jakieś mieszkanko na parterze lub z windą. Jak dotąd nie otrzymał nawet odpowiedzi. Łatwiej o laur niż o dobry kąt”.

(b)